Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 57 | Kraków, piątek 11 marca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Kapitaliści wszystkich dzielnic łączcie się!

Małopolska zachodnia tj. jej sfery przemysłowe dotychczas szły luzem. Wciśnięci między potężny a bliski przemysł górnośląski i świetnie w „Lewiatanie" zorganizowany przemysł byłej Kongresówki, przemysłowcy Małopolski zachodniej byli na każdym kroku krzywdzeni, szczególnie w sprawie dostaw rządowych. Pęd do organizowania się, którego początek dała i dotąd jest wzorem klasa robotnicza, objął też przemysłowców, którzy szczególnie ze względu na wzrost w ostatnich latach siły klasy robotniczej przyszli do przekonania, że hasło „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" pasuje do kapitalistów taksamo, jak do wyzyskiwanych.

Przemysłowcy Małopolski zachodniej pierwszą próbę oparcia swej lokalnej organizacji o jakiś potężniejszy blok zrobili przed rokiem, przystępując do organizacji przemysłowców Górnego Śląska. Przemysł ten nie idzie pod komendą „Lewiatana"; wszechpotężni na Górnym Śląsku przemysłowcy i dyrektorzy niemieccy wraz z drogo kupionymi sługusami narodowości polskiej wolą grawitować ku przemysłowi na niemieckiej stronie Górnego Śląska w myśl szerzonych z Berlina poglądów, że cały Górny Śląsk tworzy jednolity obszar gospodarczy. Na tem połączeniu się, które w gruncie rzeczy było — jak zwykle związek między silnym a słabym — poddaniem się przemysłu Małopolski zachodniej pod komendę przemysłowców górnośląskich, pierwsi źle wyszli. Konkurencja nie ustała; przeciwnie — znane są pociągnięcia zdążające do zupełnego podporządkowania szczególnie Zagłębia krakowskiego pod interesy Górnego Śląska; np. nieudała — przynajmniej dotąd — akcja oddania części linji kolejowych dyrekcji krakowskiej pod zarząd dyrekcji katowickiej.

Tę słabą stronę przemysłu Małopolski zachodniej w jego „spółce" z przemysłem górnośląskim potrafił wyzyskać „Lewiatan" dla swych celów. Dotychczas „Lewiatan" nie mógł rozszerzyć swych wpływów na żadną z byłych dzielnic poza zaborem rosyjskim; Górny Śląsk, Małopolska, Poznańskie i Pomorze nie uznawały władzy p. Wierzbickiego i to — zdaniem jego — było jednym z walnych powodów ciężkiego położenia przemysłu. To też „Lewiatan" nie ustawał w zabiegach o zrobienie wyłomu w tym odseparowaniu się od b. Kongresówki, aż nareszcie usiłowania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem odnośnie do Małopolski zachodniej.

Czego nasi przemysłowcy spodziewają się po swem oddaniu się pod opiekuńcze skrzydła „Lewiatana"? Przemysł Małopolski zachodniej nie był w stanie konkurować z daleko potężniejszym i bardziej spoistym przemysłem górnośląskim — to jest zewnętrzny powód zespolenia się, które można raczej nazwać podporządkowaniem się, z „Lewiatanem" w nadziei, że jego wszechmożne wpływy odbiją się bodaj odrobinę na naszym przemyśle. W rzeczywistości jednak główną rolę odegrał tu inny powód, który wyciąga na jaw „Głos Narodu" w artykule, omawiającym „pogodzenie" się Krakowa z „Lewiatanem". Nastąpiło to pogodzenie się — powiedzmy odrazu — pod wpływem obawy o wyniki walki z robotnikami, z chęci znalezienia silnego oparcia w tej i w zamierzonej w niedalekiej przyszłości może walce. Wtajemniczony w zakulisową grę tych interesów informator „Głosu Narodu" pisze: „Pierwszem następstwem tej solidarności interesów między przemysłem małopolskim a Kongresówki będzie t. zw. wspólna polityka tak wobec rządu, jak i innych warstw społecznych. Przedewszystkiem na terenie małopolskim. Mamy tu na myśli stosunek przemysłu do robotnika. Możemy się przeto spodziewać na na-

szym terenie wyraźniejszego kursu kapitalistycznego w kwestjach społecznych, czego dotąd nie było". Czy takiego kursu dotąd nie było, to jeszcze pytanie. Chadecki organ i jego informator nie są w stanie ocenić cichej walki, jaką przemysłowcy nasi dotąd toczyli z organizacjami robotniczymi we wszystkich dziedzinach pracy i płacy. Jak było, tak było, — chodzi teraz o przyszłość, która wedle powyższych zapowiedzi przyniesie nowy kurs — my to nazwiemy: zaostrzeniem dotychczasowego kursu — w stosunkach między przemysłowcami a robotnikami.

Nie dziwimy się też, że informator „Głosu Narodu" wita z zadowoleniem połączenie się gospodarcze obu dzielnic, jak w jego wyobraźni przedstawia się całkiem proste pójście naszych przemysłowców pod komendę „Lewiatana". Jeżeli chodzi o jakieś zadowolenie, to i robotnicy odczuwają je, gdyż będą wiedzieli, z kim mają do czynienia. Nasi przemysłowcy — jak wogóle wszyscy Galicjanie — uchodzili w oczach twardych Królewiaków za inny, miększy gatunek ludzi, którzy nie potrafili pokazywać robotnikom pana, jak to umieją panowie z pod znaku p. Wierzbickiego. — Teraz w jego szkole nabiorą wprawy i będą „po rosyjsku" rozprawiali się z robotnikami.

Niech i tak będzie. Na organizację robotniczą obejmującą robotników wszystkich dzielnic, odpowiadają przemysłowcy próbą utworzenia międzydzielnicowej organizacji. To im wolno i gdyby ta próba ograniczyła się do podniesienia przemysłu, byłaby nawet korzystną. Jeżeli zaś celem zespolenia się ma być przeniesienie na nasz grunt lewiatanowych metod walki z robotnikami, to niedaleko zajdą.

O co walczą tkacze?

Jak słusznem i godziwem było stanowisko robotników przemysłu włókienniczego, którzy odrzucili zaofiarowany im ochłap 3% podwyżki i przystąpili do walki strajkowej o podwyżkę 25% — świadczą głosy prasy bynajmniej nie robotniczej, lecz burżuazyjnej, wrogiej robotnikom.

I tak główny organ endecji („Gazeta Warszawska Poranna") wysłał do Łodzi specjalnego wysłannika dla zbadania zatargu. Wysłannik ten pisze:

ROBOTNICY ŻYWIĄ SIĘ ZIEMNIAKAMI I KAPUSTĄ

„Robotnik łódzki ma obecnie jedno dążenie — zarabiać jak najwięcej. Wszyscy, z którymi rozmawiałem, skarżyli się, że nie mogą zarobić na najniezbędniejsze swoje potrzeby. Zestawienia statystyczne stwierdzają jednocześnie, że w ciągu ostatnich dwóch lat zarobki robotników łódzkich wzrosły stosunkowo więcej, niż w innych gałęziach przemysłu. Gdy zwróciłem na to uwagę, że przeciętne zarobki robotników warszawskich nie są wyższe, przy znacznie wyższych kosztach utrzymania, usłyszałem w odpowiedzi:

— Przez cały czas wojny i po wojnie nie mogliśmy zarobić na chleb nawet; każdy się wydarł i wyprzedał ze wszystkiego, mieszka w okropnych warunkach. Dziś wielu, choć żywi się tylko jałowym kartoflem i kapustą, nie może zarobić na niezbędne wydatki.

Jest to więc dążenie do odbudowy dobrobytu przez energię wysiłków! Dążenie zdrowe!"

Swoje spostrzeżenia sprawozdawca endeckiego pisma gęsto naszpikował atakami na związki zawodowe. Nie będziemy tu z nim polemizowali na ten temat wyłowimy tylko dalsze spostrzeżenia endeka — na temat nędzy robotniczej.

18-GODZINNY DZIEŃ PRACY

„Gdy na zewnątrz mówi się o 8-mio godzinnym dniu pracy, jako o „fundamentalnej zdobyczy, której robotnicy nie wyrzekną się za żadną cenę" — w praktyce robotnicy pracują po kilkanaście, do 18-godzin na dobę. ...Są nawet wypadki przychodzenia do pracy w niedzielę. Inny przykład: przed pół rokiem w Żyrardowie strajkowano dwa miesiące, z powodu żądania administracji, żeby jeden tkacz obsługiwał dwa — cztery krosna zamiast jednego — dwóch. Tymczasem w Łodzi jeden tkacz, najczęściej kobieta, obsługuje 8, a nawet 12 krosien, oczywiście zaopatrzonych w odpowiednie automaty.

NĘDZA MIESZKANIOWA

Drugą najdotkliwszą bolączką robotników łódzkich — to sprawa mieszkaniowa. Gdy doszło do tego tematu jeden z robotników mówi mi:

— Gdyby robotnicy zobaczyli jedną chociaż cegłę położoną przez fabrykanta pod fundament na dom dla robotników, zgodziliby się na wszystko, czegoby od nich zażądał.

Antagonizmów między robotnikiem i fabrykantem jest sporo. Rządy związków i „delegatów" po fabrykach minęły dawno. Prawem naturalnej reakcji dochodzi do zbyt ostrego „regime" fabrykanta, najczęściej najbliższych zwierzchników robotnika, którzy niezawsze właściwemi środkami przywracają regulaminy pracy. Najwięcej powodów do niezadowolenia robotników dostarcza reorganizacja produkcji.

ZAROBEK TYGODNIOWY — STARCZY NA DZIENNE UTRZYMANIE

We wszystkich prawie fabrykach ciągle wprowadza się zmiany techniczne i zmienia rodzaj produkcji. Jest to niewątpliwie bardzo chwalebne ze strony przemysłowców, niezawsze jednak odpowiednio przeprowadzane. Trudności finansowe, techniczne, źle obmyślenie tych reform, nieprzygotowanie do nich robotników, wywołują liczne zatargi, a nawet strajki, ostatnio w fabryce Schweikerów, gdzie reorganizacja produkcji doprowadziła do tego, że — według skarg robotników — nie mogli oni zarobić w ciągu tygodnia minimum dziennego. Są również skargi, na przedłużanie dnia pracy bez odpowiedniej zapłaty".

Proszę zważyć, że to wszystko pisze przysięgły endek! Czy może komuniści podyktowali robotnikom ich żądania podwyżkowe? Nic podobnego! Oto stwierdza „Gazeta Warszawska Poranna" że „jako bardzo znamienny objaw stosunków łódzkich zanotować trzeba brak tego rozrostu komunizmu, jaki ujawnia się we wszystkich innych środowiskach robotniczych". O cóż więc chodzi robotnikowi?

„Robotnik łódzki pragnie zdobyć lepszą egzystencję i szuka wszelkich dróg w tym kierunku".

16 ZŁOTYCH TYGODNIOWO

Weźmy do ręki inny dziennik chjeński — krakowski „Głos Narodu". I tam także czytamy, że „dotychczas robotnicy włókienniczy w Łodzi zarabiają przy pracy akordowej 16—27 zł. tygodniowo, podczas gdy wytwórczość włókiennicza spotęgowała się o 25 proc., w porównaniu z przedwojenną, a wydajność pracy robotnika wzrosła przeciętnie o 11 proc. w stosunku do wydajności z przed wojny. W świetle tych cyfr dopiero staje jasno nędza i krzywda robotnika, zarabiającego tygodniowo aż... 16 złotych(!).

Minimalny budżet rodziny robotniczej (4-osobowej) urzędowo obliczony jest na luty br. na 10'8 zł. dziennie, czyli przeszło 300 zł. miesięcznie. Jeżeli tedy przędzarz bawełniany w Łodzi (najwyższa stawka płacy we włókiennictwie) zarabia na dniówkę 7'26 zł., co daje miesięcznie (bez świąt i świętówek) około 180 zł. (jest to tylko 60 proc. minimalnego budżetu robotniczego) — to przy placach niższych kategoryj robotnik zarabia nieraz tylko na ćwierć swoich głodowych potrzeb! Niemniej przeto przemysłowcy cynicznie twierdzą, że „nie widzą podstawy dla żądania podwyżki płac robotniczych".

ODEBRAĆ FABRYKI KAPITALISTOM

Cieszymy się, że tym razem możemy całkowicie zsolidaryzować się z chadeckim dziennikiem, gdy pisze:

„Strajk będzie walką robotnika o jego najsłuszniejsze prawo — bo prawo do bytu. Kto dzisiaj potrafi utrzymać siebie i swą rodzinę za niespełna 2 i pół złotego dziennie? Gdzie tutaj może być mowa o zaspokojeniu najprymitywniejszych potrzeb życia, nie mówiąc już o kulturalnych potrzebach robotnika? Przemysłowiec, który tego zrozumieć nie chce, czy nie potrafi — nie powinien być pracodawcą".

O święte, wielkie prawa walczą tkacze polscy: o prawo do ludzkiego bytu, zgodnego z godnością człowieczą. Jest to walka o wyższy poziom kulturalny klasy robotniczej, o zdrowsze, silniejsze i lepsze przyszłe pokolenia.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 13 marca o godz. 10 rano odbędzie się w sali Teatru popularnego „Nowości" w Krakowie przy ulicy Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Sytuacja polityczna i gospodarcza.

Referenci:

tow.: poseł Ignacy Daszyński

poseł m. Warszawy Rajmund Jaworowski

i poseł Dr. Zygmunt Marek.

Towarzysze! Towarzyszki! Długotrwałe bezrobocie wyniszcza klasę robotniczą, niskie zarobki, nędza mieszkaniowa i niepewność jutra jest udziałem ludu pracującego. Reakcja dąży do odebrania ludowi krwawo zdobytych praw, do zniszczenia 8-godzinnego dnia pracy, do ukrócenia praw politycznych!

Nie możemy do tego dopuścić! Broniąc twardo osiągniętych już zdobyczy, musimy uzyskać ubezpieczenie na starość, na wypadek niezdolności do pracy, ubezpieczenie wdów i sierót!

Musimy wołać o pracę dla bezrobotnych, o chleb dla głodnych! Samorząd miejski wymaga bezzwłocznej reformy prawa wyborczego; w miejsce krzywdzących lud kurji musi przyjść powszechne, równe i stosunkowe prawo wyborcze do gminy!

Towarzysze! Towarzyszki! Przybądźcie masowo, demonstrujcie na rzecz żądań klasy robotniczej!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków Zawodowych.

UWAGI

50 lat więzienia

W poniedziałek zakończył się w Lublinie trwający od 7 dni proces przeciw komunistom. Sąd ogłosił następujący wyrok: Michał Korolko na 7 lat więzienia, Michał Sefuła na 5 lat, Jan Chmura, Wolf Mecel, Chaibel Elbaum po 4 lata więzienia, Motel Hatman, Joel Mironesz, Antoni Grabiński po 3 lata, 10 innych od roku do 2 lat więzienia. Wszystkim zaliczono areszt prewencyjny. Pozostałych 24 oskarżonych uniewinniono. Odczytanie wyroku oskarżeni przyjęli okrzykami protestu. — Razem „za komunizm" wlepiono 18 oskarżonym 50, a może i więcej lat więzienia. Nie znamy przebiegu rozprawy i nie możemy osądzić, na czem polega wina oskarżonych. Wiemy tylko, że pisma referujące z tej rozprawy podawały ją jako „proces o komunizm". O konkretnych czynach, — o „gwałtownem usiłowaniu wywrócenia ustroju państwowego" nigdzie nie czytaliśmy. Był to więc jeden z tak licznych a tak zwykłych u nas procesów komunistycznych, w których „kolportowanie zakazanej bibuły" tworzy główną podstawę oskarżenia. Znamy przecież takie procesy i w Krakowie, gdzie przedtem 10-letnie wyroki za kolportowanie bibuły nie były rzadkością, a więc możnaby wyrok lubelski uważać za łagodny wobec tego, że najwyższa kara to „tylko" 7 lat więzienia.

Do czego zmierza się takiemi wyrokami, co się chce niemi osiągnąć. Czy inicjatorzy takich oskarżeń i sędziowie wydający takie wyroki wyobrażają sobie, że taka metoda odstraszy ludzi od komunizmu ideowego czy tembardziej dla interesu uprawianego? Jeżeli się ciągle mówi o konieczności reformy naszego ustawodawstwa karnego, to takie wyroki są chyba najlepszym argumentem za taką koniecznością. Kiedyż nareszcie to się stanie?

Wiadomości polityczne

KONWENCJA POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA

Została podpisana konwencja konsularna polsko-jugosłowiańska. Ze strony polskiej podpisali ją poseł Okęcki i konsul Poznański, ze strony jugosłowiańskiej minister spraw zagranicznych Ninko Pericz.

KONFERENCJA DLA OGRANICZENIA ZBROJEŃ MORSKICH

Stany Zjednoczone przedstawiły Anglii i Japonji propozycję odbycia w Genewie konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich niewcześniej jak 2 czerwca br.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W poniedziałek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

tow. poseł Kazimierz Czapiński

wygłosi **ODCZYT** pt.:

Burżuazja w karykaturze

Treść odczytu: Istota karykatury. Wielcy karykaturzyści. Karykatura jako objaw kultury. Dzieje burżuazji w karykaturze. Klerykalizm w karykaturze. Nacjonalizm i militaryzm. Faszyzm. Kwestja pokoju. Walka burżuazji z proletarjatem.

Odczyt ilustrowany będzie 70 nowemi przeźroczami z rysunków sławnych karykaturzystów.

Wstęp 50 gr. i 20 gr., dla bezrobotnych wstęp wolny.

Andrzej Strug o swem życiu

Tygodnik warszawski „Famulus" zamieszcza rozmowę z tow. Andrzejem Strugiem, zaznaczając na wstępie, iż dzieła Struga zaprawiały współczesne pokolenie w twardej pracy podziemnej, której przyświecał ideał walki o niepodległość Ojczyzny. Nic też dziwnego, iż iż Andrzej Strug, zasłużony jej pionier, zarówno w dziedzinie osobistego czynu, jak i utalentowanego pióra, zaczął pisać na Syberji, i od tego zaczyna swoje opowiadanie:

— Byłem zesłany do Archangielska, dokąd wysłano mnie w r. 1895 za robotę konspiracyjną z trzeciego kursu agronomji w Puławach. Oczywiście, w drodze na Sybir, gdzie miałem przebyć 3 lata, przeszedłem przez X pawilon cytadeli warszawskiej.

Zacząłem pisywać w Archangielsku bardzo nieśmiało i w tajemnicy przed innymi zesłańcami, żeby broń Boże, ktoś się nie domyślił o moich aspiracjach.

Po powrocie do kraju, w roku 1901, jako członek PPS, zacząłem pracować w kółkach robotniczych.

W tym czasie, w 1901 roku, napisałem rozprawę o Żeromskim i posłałem ją na „Konkurs charakterystyk literackich" we Lwowie, urządzony przez Towarzystwo im. Sienkiewicza. Prezesem ówczesnym jego był Jan Pawlikowski. Jury przyznało mi pierwszą nagrodę. Odbitka tej pierwszej mojej drukowanej pracy literackiej wyszła w 1901 roku. Następnie studjowałem na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie filozofję i nauki społeczne, biorąc również udział w pracy społecznej. — Z Krakowa pisywałem krytyczne prace literackie w wychodzącym w Warszawie tygodniku literackim „Ogniwo", redagowanym wówczas przez obecnego senatora Posnera.

Pierwsze moje opowiadanie beletrystyczne ukazało się w dzienniku krakowskim „Naprzodzie" w roku 1905.

W tym czasie rozpoczęła się rewolucja w Polsce, podczas której prowadziłem konspiracyjną robotę wiejską. Zostałem ponownie aresztowany i więziony w Brześciu, gdzie przesiedziałem kilka miesięcy. Po więzieniu wyrokiem sądowym skazany zostałem na opuszczenie granic imperjum rosyjskiego.

Pojechałem do Paryża.

Tu swobodnie oddałem się właściwej pracy literackiej. W roku 1908 wyszła pierwsza moja książka „Ludzie podziemni", a w latach późniejszych, pozostałe dwa tomy.

W roku 1910 napisałem i wydałem „Dzieje jednego pocisku" i „Portret". W trzy lata później w 50-tą rocznicę powstania styczniowego wydałem zbiór opowiadań p. t. „Ojcowie nasi", poświęcony powstańcom r. 1863. W 1914 roku napisałem „Pieniądz".

— Czy Paryż, jako miejsce pracy, podobał się panu?

— Tak, Paryż daje, jak zresztą twierdzą wszyscy, doskonałe warunki do pracy. Porewolucyjna emigracja była licznie reprezentowana, byli tam Żeromski, Sieroszewski, Lange, Górski itp. Współżycie emigracji literackiej było bardzo miłe. Sieroszewski i ja należeliśmy do „Strzelca", a gdy wybuchła wojna europejska, znaleźliśmy się w legjonach, w których z początku służyłem w piechocie, a potem w jeździe. Wskutek choroby w grudniu 1914 roku poszedłem do szpitala i do czerwca 1915 r. leczyłem się w Zakopanem. Następnie znów poszedłem na front.

To samo powtórzyło się i w grudniu tegoż roku — wskutek choroby zostałem zupełnie zwolniony z legjonów.

W 1916 r. napisałem w Zakopanem „Chimerę" powieść, w której streszczały się nasze apiracje wolnościowe przed wybuchem wojny.

W r. 1917 przybyłem do Warszawy, gdzie zacząłem pracować jako referent polityczny w zakonspirowanej Komendzie Naczelnej POW. Działalność literacka moja w tym czasie ograniczała się do redagowania potajemnie odezw peowiackich.

— Podobno wyjeżdżał pan wówczas?

— Tak, w r. 1918 na rozkaz zastępcy głównego komendanta POW Śmigłego, pod fałszywem nazwiskiem wyjechałem do Kijowa, a następnie do Moskwy celem nawiązania stosunków z przedstawicielami ententy. Udało mi się z wielkim trudem nawiązać styczność z misjami wojennemi Anglji, Włoch i Francji, głównie z szefem misji francuskiej gen. Lavergne. Z początkiem przewrotu bolszewickiego, po zabójstwie hr. Mirbacha, misje zaczęły opuszczać Rosję. Byłem wtedy świadkiem powstania „es-erów" i w sierpniu 1918 r. zdecydowałem się opuścić bolszewję.

Po powrocie z tej misji złożyłem raport Śmigłemu we Lwowie, a ponieważ w rejonie okupacji niemieckiej nachodziła mnie wciąż „feldpolizei", osiedliłem się w Krakowie, a następnie w Lublinie, gdzie brałem udział w rozbrajaniu Austrjaków.

Do literatury wróciłem w końcu 1920 r. Wydałem wtedy „Odznakę za wierną służbę", „Mogiłę Nieznanego Żołnierza", „Kronikę Świeciechowską".

Na zakończenie muszę dodać, że narówni z literaturą zajmowałem się sprawami społecznemi — tak było zawsze i pozostanie do końca...

— A nad czem pan pracuje obecnie?

— Opracowuję cykl opowiadań z wojny światowej, z którego pierwsze opowiadanie „Klucz przepaści", drukował „Tygodnik Ilustrowany". W opowiadaniach tych poruszone będą mniej znane problematy, które wykazują okropność zjawiska wojny.

Z za kulis monopolu zapałczanego

W statucie „Spółki akcyjnej do eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce", w § 48 przewidziany jest **udział skarbu państwa polskiego w zyskach „Spółki" w wysokości 50% z sumy pozostałej po wszystkich odliczeniach.** Odliczenia te będą czynione z sumy pozostałej po pokryciu wszystkich wydatków i strat, oraz procentów w stosunku 12% rocznie od inwestowanego a niezamortyzowanego jeszcze kapitału (z wyłączeniem z niego kapitału akcyjnego). Odliczane być mają: 1) 5% pozostałości na kapitał zapasowy. 2) 5% na amortyzację kapitału zainwestowanego (zawsze z wyłączeniem kapitału akcyjnego), by ten kapitał zainwestowany był zamortyzowany w okresie trwania umowy z rządem polskim tj. w ciągu 20 lat. 3) 5% na amortyzację kapitału akcyjnego. 4) Corocznie 400.000 złotych na utworzenie funduszu renowacyjnego. 5) Z sumy powstałej po wszystkich powyższych odliczeniach przeznacza się 12% od kapitału akcyjnego na dywidendę (5,000.000 zł.). Wymienione kwoty rozumie się zawsze w złotej walucie, gdyż tak postanawia § 23 umowy.

Iluzoryczność tego partycypowania skarbu w zyskach „Spółki" postaramy się wykazać. Wysokie koszty produkcji krajowej przed objęciem fabryk zapałek przez „International Match Corporation" (IMC), powodowane **nadmiernemi kosztami administracyjnemi, małą wydajnością i wadliwą organizacją pracy oraz drogim kredytem** nie zostały usunięte.

ZAWROTNE PENSJE CZŁONKÓW ZARZĄDU

IMC utrzymuje status quo, **pobierając nadmierne ceny.** Dla charakterystyki kosztów administracyjnych, na jakie stać „Spółkę", podamy, że według sprawozdania Komisji nadzwyczajnej, oraz komunikatu w „Gazecie Warszawskiej Porannej" z dnia 12 lutego 1927 r., koszty utrzymania personelu są nieprodukcyjne, a nawet dochodzą do zawrotnych i zbrodniczych cyfr, mając na uwadze nędzne wynagrodzenie robotników. Np. **zarząd złożony z 11 osób tylko trzech fabryk: Błonie, Mszczonów i Poznań, pobierał po 31.500 zł. miesięcznie na każdego z członków zarządu.** W „Spółce" płace tych **panów przekraczają często 9.000 złotych miesięcznie.**

Nie na tem koniec... Założycielami „Spółki" są: Torsten Kreuger, Georg Widell i Karol Kozłowski. Torsten Kreuger, jako reprezentant IMC pertraktował z b. prezesem ministrów i ministrem skarbu Władysławem Grabskim i on umowę o dzierżawę sfinalizował. Musimy stwierdzić, że Szwedzi bardzo szybko spolonizowali się, jeśli chodzi o przejęcie się zasadami organizacji pracy, właściwemi polskiemu przedsiębiorcy.

TRZY INSTYTUCJE POBOCZNE DLA UKRYCIA ZYSKÓW MONOPOLU PRZED SKARBEM

Dla bardziej wydatnego ukrywania zysków na dzierżawie monopolu zapałczanego, „Spółka" mimo, że posiada wspaniałe apartamenta, bardzo liczny i kosztowny personel administracyjny, **kreowała aż trzy instytucje - ekspozytury,** zamiast funkcje powierzone tym ekspozyturom wykonywać przez pracowników „Spółki" bezpośrednio.

I tak **„Origo"**, sp. z ogr. odp. z kapitałem 50.000 zł., pomimo tak małego kapitału nabyła i luksusowo przebudowała dom przy ul. Królewskiej 3 w Warszawie, gdzie się mieszczą wszystkie ekspozytury IMC. Właścicielami „Origo" są: Torsten Kreuger, Georg Widell, Werner Lindman (główny dyrektor „Spółki").

2) **Bank amerykański z kapitałem 5.000.000 zł.** Zaraz na pierwszem walnem organizacyjnem zebraniu banku przewidziano łączne wynagrodzenie dla rady nadzorczej **„tylko" 100.000 zł. rocznie** do zgodnego podziału. Właścicielami banczku oprócz wyżej wymienionych są ich dobrze płatni figuranci polscy Henryk Rewkiewicz, przedstawiciel zw. właścicieli fabryk zapałek (dyr. „Spółki") i Karol Kozłowski, członek zarządu „Spółki".

Do koncernu „Spółki" należy też **„Trak"**, sp. z odpow. z kapitałem 50.000 zł., która trudni się dostarczaniem osiki dla „Spółki". Właścicielami są: H. Rewkiewicz (350 udziałów), Stan. Masalski (25 udz.), Al. Dąbrowski (50 udz.), Michał Komorowski (25 udz.) i poseł Andrzej Wierzbicki (50 udz.).

Rozgraniczono zatem kompetencje, mając jednak na oku jeden wspólny cel naczelny: obławianie na polskim konsumencie, przy stosowaniu cynicznego wyzysku robotników.

WSZYSTKO DLA OSZUKANIA SKARBU PAŃSTWA

Kapitał zakładowy „Spółki do eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego" wynosi 5 miljonów zł. Taki sam kapitał na wykup fabryk zapałek nie wystarczy. „Spółka" będzie pożyczać pieniędzy od akcjonarjuszów, tj. od siebie. Kontrola transakcyj kredytowych w tych warunkach istnieć nie może, umową tego nie przewidziano. Zyski zatem przyszłe państwa przy takiem swoistem gospodarowaniu będą sprowadzone do fikcji.

Tu jest pole do ujawnienia swej żywotności przez komisję do badania kosztów produkcji i wymiany. Nie zdziwi to już zapewne nikogo, że Centralny Związek robotników przemysłu chemicznego (sekcja zapałczana) naczelnym punktem żądań z racji wystąpienie o zawarcie umowy zbiorowej, uczynił **kwestję płac w przemyśle zapałczanym** i wysunął żądania ekonomiczne, dostosowane do wskaźnika kosztów utrzymania w Warszawie. Regulatorem więc przy domaganiu się zwyżki płac będzie minimum 9 zł. dziennie dla mężczyzny w Warszawie.

Wystawa sanitarno-higjeniczna

—o—

W dniach od 30 maja do 4 czerwca br. odbędzie się Kongres Międzynarodowy medycyny i farmacji wojskowej w Warszawie. W Kongresie weźmie udział przeszło 40 państw, a liczne powagi lekarskie z całego świata znajdą się w tym czasie w Warszawie. Komitet tego zjazdu, chcąc zaznajomić szanownych gości ze stanem higjeny i lecznictwa w Polsce, postanowił urządzić Wystawę sanitarno-higjeniczną, by dać możność zarazem przemysłowcom naszym ujawnić wytwórczość naszego przemysłu w tej dziedzinie. Protektorat Wystawy objął Prezydent Rzeczypospolitej.

Na czele Komitetu honorowego stoją: Pierwszy Marszałek Polski, Marszałkowie Sejmu i Senatu, wszyscy ministrowie i prezes Akademji Umiejętności w Krakowie. Komitet Organizacyjny liczy w szeregach swych pierwszorzędne siły fachowe. Wystawa mieścić się będzie w wielkim gmachu byłej Szkoły Podchorążych łącznie z placem do gmachu tego należącym. Trwać będzie ona prawie cały miesiąc od 30 maja do 20 czerwca.

Wystawa ta nie jest czysto wojskową, a nawet lecznictwo i higjena wojskowa stanowić będą mniejszą część wystawy, bo właściwie tylko dział jej pierwszy: wojskowo-sanitarny. Inne działy jak: naukowo-szpitalny, dział urządzeń sanitarno-higjenicznych, chemiczno-farmaceutyczny, przyrządów, narzędzi i przyborów lekarskich oraz dentystycznych, sprzętu szpitalnego i weterynaryjnego mają charakter ogólny, nie wojskowy.

Przytoczone cele mają tak doniosłe dla państwa i dla przemysłu naszego znaczenie, że wszyscy bliżej interesowani w przyczynieniu się do jej powodzenia, niewątpliwie pospieszą ze zgłoszeniami do Komitetu Wystawy, który życzliwie im udzieli wszelkich informacyj i udogodnień w umieszczeniu okazów. Nie należy tylko zwlekać ze zgłoszeniem. Czas nagli. We wszystkich sprawach związanych z Wystawą należy się zwracać do Komitetu Wystawy, gmach MSWojsk. ul. Nowowiejska 5. Departament VIII Sanitarny, pokój Nr. 357.

Okrążająca polityka Włoch

Włochy Mussoliniego prowadzą politykę zaczepną. Dyktator usiłuje stłumić niezadowolenie wewnątrz kraju i skierować uwagę na tory polityczne, wskazując możliwość wielkich zdobyczy terytorjalnych. Polityka ta ma też pewne konieczności, z których najważniejszą jest przeludnienie i potrzeba znalezienia — wobec zamknięcia Ameryki — jakiegoś terenu kolonjalnego.

Takich wolnych terenów jest teraz na świecie mało. Co było do zagarnięcia, wzięły już Anglja i Francja tak, że dla Włoch pozostał chudy szczątek w postaci Trypolisu. Stąd polityka włoska, polityka naturalnie faszystowska, wymierzona jest przeciw Francji z tej prostej racji, że do wystąpienia przeciw Anglji czuje się zbyt słabą. Włochy mają apetyt na posiadłości francuskie w Afryce północnej (Tunis) i na tem tle powstają tak liczne w ostatnich czasach zatargi między obu państwami.

Drugiem dążeniem faszyzmu jest objęcie następstwa po Austro-Węgrzech na Bałkanie. Dla imperjalizmu faszystowskiego nie wystarcza już ziszczenie się starego marzenia o „mare nostro", o tem, żeby morze Adrjatyckie stało się zupełną własnością Włoch. Dziś Włochy mające w swych rękach Tryjest, Polę i Zadar, objąwszy protektorat nad Albanją, co oddaje im w ręce Durazzo i Valonę, panują niepodzielnie nad Adrjatykiem i stąd zapuszczają sieci na Bałkan, zarzucając je przedewszystkiem na Jugosławję.

Pamiętne jest wzburzenie, jakie przed kilku tygodniami zapanowało w Jugosławji na wieść o zawarciu traktatu włosko-albańskiego. Przyszło tam do przesilenia rządowego i do zupełnego usunięcia ministra spraw zagranicznych Ninczicza, który był zwolennikiem polityki porozumienia z Włochami. Okrążywszy Jugosławję od południa, przystąpił Mussolini do dokonania takiegosamego okrążenia od północy. Terenem jego działalności stała się Rumunja. Porozumienie było łatwe do osiągnięcia, ileże w obu krajach rządzą faszyści, choć odmiennego typu. Dla Rumunji zbliżenie do Włoch przedstawiało realny interes, gdyż chodziło jej o osiągnięcia ratyfikacji przez Włochy traktatu, uznającego rumuński stan posiadania w Besarabji. Włochy były na to uznanie gotowe, mimo że żyją z Rosją w dobrych stosunkach. Tak też się stało: wedle doniesień z Genewy najważniejszym tam w dniu 8 bm. wypadkiem politycznym było zawiadomienie Rady Ligi narodów przez delegata włoskiego Scialoję, że rząd włoski ratyfikował umowę z października 1920 r. w sprawie Bessarabji. W ten sposób wszedł w życie traktat, który wówczas zawarty został między rządem rumuńskim a czterema państwami, które podpisały traktat wersalski, mianowicie Francją, Anglją, Włochami i Japonją. W układzie tym gwarantują wymienione państwa Rumunji posiadanie Bessarabji, która została jej przyznana w traktacie wersalskim. Prawomocność umowy została jednak uzależniona od tego, by z czterech wymienionych państw trzy traktat ów ratyfikowały. Dotychczas ratyfikowały traktat Anglja i Francja, obecnie ratyfikowały go także Włochy, wobec czego traktat uzyskał moc obowiązującą. — Nawiasem trzeba dodać, że traktat polsko-rumuński zawiera też uznanie przez Polskę praw Rumunji do Bessarabji.

Można się spodziewać, że ten krok Włoch wywoła w Rosji olbrzymie wzburzenie. Wobec naprężonych stosunków rosyjsko-angielskich i wobec oziębłych stosunków rosyjsko-francuskich takie zaostrzenie się stosunków z Włochami stanowi nowy przyczynek do niepewności panującej w polityce europejskiej. Do nagromadzonego materjału palnego przychodzi nowy, który powiększa niebezpieczeństwo. A dzieje się to w czasie, gdy w Genewie obraduje Rada Ligi narodów, a więc instytucja pomyślana jako środek przeciw wszystkim niebezpieczeństwom mogącym zagrozić pokojowi.

Co się dzieje wokoło Szangaju

Doniesienia o położeniu wojskowem pod Szangajem brzmią niejednolicie. Jedne doniesienia mówią o dokonanem już zajęciu Suczau przez armję kantońską, co oznaczałoby, że obrońca Szangaju Czang Czung Czang został odcięty od połączenia kolejowego z Szangajem. Zdaniem znawców wojskowych groziłoby mu w tym razie otoczenie i wzięcie do niewoli całej jego armji. Z drugiej jednak strony podają, że wiadomość o zajęciu Suczau jest tylko jednym ze środków propagandy, któremi Kuomintang w Kantonie posługuje się dla dodania ducha swym zwolennikom a dla nastraszenia przeciwników.

Wszystkie jednak wiadomości z Szangaju podają zgodnie, że wśród tamtejszej kolonji cudzoziemskiej panuje coraz silniejsze zdenerwowanie. Jedna z półurzędowych ajencji angielskich donosi, że Związki zawodowe w Szangaju przygotowują akcję, która oddałaby Szangaj w ręce rządu kantońskiego jeszcze przed zajęciem go przez wojska tego rządu. Ma to się stać zapomocą strajku generalnego. Pozatem Związki zawodowe zbierają składki na broń. Sygnał do ataku na miasto ma być wydany, gdy nadejdą pewne wiadomości o zwycięstwie wojsk kantońskich pod Suczau.

Dalej donoszą z Szangaju, że niezgoda między bolszewickiem skrzydłem Kuomintangu a przywódcami wojskowymi Kantonu doprowadziła już do jawnego rozłamu. Głównym przeciwnikiem tego skrzydła ma być generał Sziang Kai Szek, który w mowie wygłoszonej w Nantang miał oświadczyć, że komunizm nie nadaje się dla wszystkich krajów, że komunizm dla Chin oznaczałby rozłam i uwiecznienie wojny domowej. Ile prawdy jest w tych doniesieniach, trudno skontrolować. W każdym razie są one podejrzane, jako że pochodzą ze źródła angielskiego, które chciałoby właśnie widzieć taki rozłam.

* * *

Szangaj, 9 marca (PAT). Wobec ciągłych ulewnych deszczów na wszystkich odcinkach frontu panuje całkowity spokój. W jednej z fabryk tutejszych dokonano zamachu na dwóch majstrów fabrycznych, z których jeden został zabity a drugi ciężko ranny.

ROSJA UZNA RZĄD KANTOŃSKI

Hongkong, 9 marca. Według wiadomości z Moskwy rząd sowiecki w najbliższych dniach uzna urzędownie rząd kantoński i zamianuje Karachana swym posłem w Kantonie. Karachan w najbliższych dniach wyjeżdża do Chin.

ANGLJA ROKUJE Z OBIEMA STRONAMI

Londyn, 9 marca (PAT). Odpowiadając na pytanie, dotyczące sytuacji w Szangaju, podsekretarz stanu spraw zagranicznych Lecker Lampsen oświadczył, iż rząd upoważnił konsula generalnego w Szangaju do podjęcia w razie konieczności rokowań **zarówno z przedstawicielami władz kantońskich jak i rządu północnego.**

A WOJSKA DALEJ JADĄ

Londyn, 9 marca (PAT). Izba gmin uchwaliła 303 głosami przeciwko 124 dodatkowy budżet w sumie 960.000 funtów szterlingów — na wysłanie wojsk angielskich do Chin.

Z TEATRU

Teatr Nowości: **„KSIĘŻNICZKA ILICA"**, operetka Engla-Bergera

Jedyny w Krakowie teatr operetkowy nie przesadza w zapoznawaniu publiczności z najnowszemi utworami muzy operetkowej. Wyczerpawszy do dna rezerwę słuchaczy ostatnią operetką Kalmana, teatr Nowości przeżył kilka dni rewją, a w sobotę wystąpił z operetką, dla Krakowa nową, a gdzieindziej już przegraną do suchej nitki.

Dzieło wiedeńskiego kompozytora nie grzeszy ani oryginalnością ani nawet zwykłą starannością o zachowanie jakiejś linji. Melodje, dla bywalców teatralnych znane, przypominają potrosze muzykę poważną („Cavaleria rusticana"), potrosze graną u nas „Bajaderę". Kompozytor wysilił się aż na trzy uwertury — przed każdym aktem jedna — natomiast zaniedbał tekst tak, że z tej operetki nie wyjdzie ani jeden „szlagier" uliczny. Także libretto nie grzeszy nowym pomysłem: tło bałkańskie tak oklepane, od „Wesołej wdówki" począwszy a na „Hrabinie Maricy" skończywszy.

Nie o walory muzyczne operetki chodzi, ale o jej wykonanie i wystawienie. Teatr przy ul. Rajskiej tylko co do sił męskich może porywać się na poważniejszą operetkę: taki wspaniały tenor jak p. Malinowski i tak rutynowani komicy jak pp. Pilarski młodszy i Kaczorowski mogą być ozdobą każdej sceny stołecznej w swoim zakresie. Mniej dobrze obsadzone jest stanowisko primadonny, które w wykonaniu p. Goreckiej — zupełnie poprawnem i starannem — nie jest jednak tem, czego można od primadonny operetkowej wymagać. Natomiast w p. Zamorskiej pozyskał teatr doskonałą subretkę, która mówi i tańczy, co jak już na tem miejscu zaznaczałem, dawno pod tym względem szwankowało. Wystawa była, jak zwykle, staranna, toalety pań eleganckie — umieją nietylko się ubrać, ale i odpowiednie się zaprezentować. Tańce w wykonaniu pań Goreckiej, Relli i Kownackiej oraz p. Morawskiego żywo i z werwą zaprezentowane.

Z całą gotowością uznajemy starania dyrekcji i pracę zespołu mimo ciężkich warunków, z jakiemi operetka stale u nas walczy. A szkoda, gdyż u nas na coś lepszego — na co obecny zespół byłby stać — wobec obojętności publiczności trudno się zdobyć. Dla wtajemniczonych nawet jest też zagadka, jak ci ludzie mogą i chcą w tych przykrych warunkach pracować. F.

KRONIKA

Kraków, 10 marca.

Z „WYSTAWY NIEZALEŻNYCH" (Sławkowska 12) komunikują nam, że nadeszły jeszcze następujące eksponaty: portret prezydenta Rollego pendzla Machalskiego, rzeźba prof. Dunikowskiego prez. Rolle, pracy Fedkowicza, Hrynkowskiego, Pronaszki, Rubczaka i Weissowej.

Ciekawa ta wystawa potrwa tylko kilka dni.

Następna wystawa: Jugosłowiańska, zbiorowa Sichulskiego ze Lwowa i krakowskich malarzy.

WSTRZYMANIE PRZEJAZDU PRZEZ LAS WOLSKI. Z powodu nadeszłej wiosny, nagłych roztopów śnieżnych i deszczów, droga przez park i las wolski jest do tego stopnia rozmiękczona, że przejazd autami i wozami jest wprost niemożliwy i zagraża niebezpieczeństwem dla jadących z powodu silnych spadków, przyczem jazdy powodują niszczenie nawierzchni drogi. Dlatego też przejazd dla publiczności w niedziele i święta — do końca marca br. zostaje wstrzymany. — Przytem przypomina się wydane zarządzenia, że od 1 kwietnia br. sygnałami trąbkowemi opróżnianie parku nad wieczorem będzie ogłaszane.

WARSZAWA ZBLIŻA SIĘ DO WIEDNIA PRZEZ RADJO. Dyrektor Polskiego Radja p. Z. Chamiec zwrócił się przed kilku dniami do wiedeńskiego Towarzystwa Radjowego „Ravag" z zapytaniem, czy „Ravag" nie zechciałoby retransmitować koncertu Filharmonji warszawskiej, na którego program złożyłyby się wybitne dzieła nowożytnej muzyki polskiej. Propozycję tę, której znaczeniem kulturalnem zainteresowały się żywo nasze ministerstwo spraw zagranicznych i poselstwo polskie w Wiedniu i Pradze, dyrekcja „Ravagu" skwapliwie przyjęła.

W poniedziałek o północy, w obecności dyrektorów Polskiego Radja pp. Z. Chamca i Wład. Hellera, którzy w tym celu umyślnie z Warszawy do Krakowa przybyli, i w obecności wiceprezesa krakowskiej dyrekcji poczt p. Gostwickiego odbyła się próba przekazywania koncertu ze studjo warszawskiego za pośrednictwem kabla telefonicznego do Wiednia, gdzie stacja na Rosenhügel nadała ten koncert na antenę. Próba retransmisji wypadła doskonale. Koncert Filharmonji, który z okazji Targów wiedeńskich zostanie do Wiednia przekazany, odbędzie się 18 marca. Na program jego składają się: „Step" Noskowskiego, koncert fortepjanowy Różyckiego, II symfonja Szymanowskiego. Retransmisja tego koncertu przez „Ravag" pozwoli wielu tysiącom radjosłuchaczy w Wiedniu i w Austrji wysłuchać arcydzieł nowej muzyki polskiej i wprowadza Warszawę w bezpośredni kontakt z Wiedniem. Dyr. „Polskiego Radja" zamierza w najbliższej przyszłości retransmitować koncerty warszawskie także do Pragi, a nawet do Paryża i Londynu, a nawzajem odbierać z Wiednia i Pragi do retransmisji tamtejsze koncerta tak, że posiadacze kryształkowych aparatów w Krakowie uzyskają możność słuchania wielkich zagranicznych koncertów.

W ten sposób Polska pierwsza zapoczątkuje wymianę programów zagranicznych.

PIERWSZA WYSTAWA RADJOWA W KRAKOWIE. Z napływających zgłoszeń na wystawę radjową zanotować należy zgłoszenie Polskiego Towarzystwa Radjotechnicznego (PTR) w Warszawie, największą wytwórnię aparatów radjofonicznych i lamp katodowych, zatrudniającą 360 pracowników; „Polmet" ze Lwowa; „Tefag" z Gdańska"; „Philradio" z Krakowa i inne. Zapowiedź wystawy obudziła wśród amatorów wielkie zainteresowanie. Do kierownictwa działem naukowym wystawy pozyskano wybitne siły fachowe profesorskie. Oprócz zgłoszeń pisemnych, od 10 b. m. będzie można zgłaszać się o udział w wystawie ustnie. Zgłoszenia przyjmować będzie komitet codziennie od 6 do 9 wieczorem w lokalu Syndykatu dziennikarzy krakowskich, ul. Szczepańska 7, I. p.

Prezydent miasta przeciw budowie domów mieszkalnych robotniczych

Nowa podwyżka ceny prądu elektrycznego

We wtorek 8 bm. odbyło się drugie posiedzenie komisji miejskiej dla zakładów przemysłowych dla ustalenia budżetu elektrowni.

Budżet elektrowni wynosi w dochodach i wydatkach po 7 miljonów złotych. **Produkcja prądu kosztuje 3 i pół miljona zł., a resztę stanowi pokrycie amortyzacji i czysty dochód elektrowni**, ubrany w formę inwestycyi, spłaty długów i dochodu dla gminy. Gmina otrzymuje 700.000 zł. dochodu do kasy miejskiej, na amortyzację wartości przedsiębiorstwa odlicza się w wydatkach 750.000 zł., spłata dawnych długów i odsetek wynosi około 250.000 zł., zaś w roku 1926 i 1925 poczyniono w elektrowni nowe inwestycje (nazwane odnowieniem), za które ludność miasta ma zapłacić w roku 1927 kwotę 1,800.000 zł.

Niema przedsiębiorstwa na świecie, którego czysty zysk wynosiłby rocznie 50% przy olbrzymim obrocie 7 miljonów zł., **a więc 3,500.000 zł. zysku** — mimo to prezydjum miasta zażądało uchwalenia dalszej podwyżki ceny prądu o 15 gr. dla lokalów, o 10 gr. dla mieszkań i o 5 gr. dla motorów od 1 kwt.

Socjalistyczni radcy miejscy tow. Kluczka, dr. Rosenzweig i Ziffer poddali na wtorkowem posiedzeniu gruntownej krytyce powyższy budżet, sprzeciwili się dalszej podwyżce ceny prądu, jako niczem nieuzasadnionej, domagali się, aby pożyczkę w Kasie oszczędności w kwocie 50.000 dolarów i roszczenia dostawców kotłów i maszyn rozłożono na kilka lat, aby w ten sposób **zmniejszono budżet elektrowni, a wtedy podwyżka ceny prądu nie będzie potrzebna.**

Nadto domagali się radcy socjalistyczni, aby do budżetu wstawiono kwotę 150.000 zł. **na budowę domów robotniczych**, przez co w części załatwionoby kwestję głodu mieszkaniowego, oraz bezrobocia, bo robotnicy i rękodzielnicy znaleźliby pracę i zarobek. Obowiązkiem gminy dbać o zdrowie swoich pracowników, dać im dobre mieszkania, przez to ich mieszkania byłyby do dyspozycji ludności bezdomnej miasta.

Odnośny wniosek socjalistyczny podpisali także burżuazyjni radcy Peroś, Zawolski, Wasserberg z klubu mieszczańskiego i rm. Marski (ND).

W czasie dyskusji wszyscy radcy byli przeciw podwyżce ceny prądu, — zdawało się, że los podwyżki jako nieuzasadnionej jest przesądzony, — gdy jednak zabrał głos prezydent Rolle i oświadczył, że bez uchwalenia podwyżki nie może rządzić, bo budżet gminy jest prawie że deficytowy, **większość komisji zmieniła front**, zaczęły się targi i 8 głosami radców m. dra Landaua Ignacego, Drobniaka, Sławińskiego, Perosia, Breuera, Zawojskiego, Wasserberga i dra Ferbera uchwalono podwyżkę ceny prądu dla lokalów i mieszkań o 8 i 5 gr., zaś dla motorów o 2 grosze na 1 kwt. Przeciw podwyżce głosowali rm. tow. Kluczka, dr. Rosenzweig, dr. Kuźniar, Ziffer, dalej rm. Pachoński (ChD) i Marski (ND).

Za wnioskiem socjalistycznym o wstawienie do budżetu kwoty 150.000 zł. na budowę domów robotniczych oświadczyło się 7 głosów przeciw 6 głosów, wstrzymał się zaś rm. Peroś. Widząc swoją klęskę, prezydent Rolle wzywa rm. Perosia, dlaczego nie głosuje, na co rm. Peroś, budowniczy i wiceprezydent Izby handlowej, wstydliwie jakby na rozkaz prezydenta podnosi rękę. Wobec tak zdobytej równości głosów **prezydent Rolle rozstrzyga przeciw budowie domów robotniczych!**

Przy budżecie inwestycyjnym zdołali radcy socjalistyczni przeforsować wbrew oporowi p. Rollego 150.000 zł. na budowę domów mieszkalnych, przyczem większość rządząca gminą uchwaliła, że domy te będą budowane, o ile elektrownia uzyska pożyczkę!?

Dyskusja ta wykazała prawdziwe oblicze obecnej gospodarki miejskiej; drogą uciążliwych opłat łata się wydatki, które ma opłacać ludność robotnicza i urzędnicza, znajdująca się w najcięższych warunkach gospodarczych! **Pozatem nic się nie robi!**

Na podwyżkę ceny prądu ludność miasta odpowie zgromadzeniami protestującemi przeciw tym nieuzasadnionym opłatom, a klub radców socjalistycznych wniesie protest do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw temu bezprawiu większości rządzącej miastem.

Najwyższy czas, aby położono kres tej nieodpowiedniej gospodarce przez wprowadzenie powszechnego i równego prawa wyborczego do Rady miejskiej!

Aresztowanie „księcia" w Krakowie

W jednym z hoteli krakowskich aresztowano wczoraj popołudniu pewnego osobnika, ściganego listami gończemi przez sąd warszawski. Przedstawił on się, jako książę Światopełk Czertwertyński i czuł się obrażony, że policja śmiała zażądać od niego legitymacji. Stwierdzono, że ów „książę" był w roku 1924 aresztowany w Krakowie za oszustwa i legitymował się wówczas nazwiskiem Zawadzkiego. Osobnik ów po odsiedzeniu kary wyjechał do Warszawy i tam jako Światopełk-Czertwertyński prowadził hulaszcze życie. Wydawał pieniądze na lewo i na prawo, bywał w pierwszorzędnych lokalach, aż w końcu zdemaskowany przez rodzinę Czertwertyńskich, jako zwykły oszust, ulotnił się z Warszawy. Dopiero teraz udało się policji krakowskiej ująć pomysłowego „księcia". Podejrzany ten osobnik odesłany zostanie do Warszawy, gdzie toczy się przeciwko niemu śledztwo.

—ooo—

ZARZĄD TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE apeluje poraz ostatni do sumienia i honoru dłużników, byłych członków Towarzystwa, by natychmiast przystąpili do spłaty zaległych pożyczek, zaciągniętych w czasie odbywania studjów uniwersyteckich. Nazwiska dłużników, którzy nie zechcą podać dobrowolnie swych adresów, umieści Zarząd w prasie na „liście dłużników". Korespondencję kierować należy: Kraków, Jabłonowskich 10/12.

XI. ZJAZD GAZOWNIKÓW I WODOCIĄGOWCÓW POLSKICH odbędzie się w tym roku w Toruniu 10, 11 i 12 maja. Zgłoszenia na odczyty należy nadsyłać pod adresem Zrzeszenia gazowników i wodociągowców polskich najpóźniej do 15 kwietnia r. b., przyczem obowiązuje prelegenta nadsyłanie równocześnie tekstu w celu zapewnienia sobie ogłoszenia go w „Przeglądzie". Nienadesłanie tekstu przed zjazdem uprawni komitet zjazdowy do niedopuszczenia wygłoszenia prelekcji.

Z AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE. Na posiedzeniu komisji historji sztuki w dniu 3 bm. dr. Kazimiera Furmankiewiczówna przedłożyła referat pt. „Grobowiec Piotra Włostowicza i jego żony Marji". Referentka, opierając się na danych, jakie o tym nieistniejącym już grobowcu, znanym tylko z późniejszych rysunków, podaje Christian Gundel w swej książce „Das Schlesische Tumbengrab im XIII Jahrhundert" (Strassburg, 1926) dochodzi do wniosku, że tumba grobowca jest wcześniejszą mianowicie z XII w., płyta zaś sama — jak to dr. Gundel oznacza — pochodzi z XIII w. Następnie przedłożyła dr. Furmankiewiczówna komunikat o wieży romańskiej w Mogilnie, której istnienie w pierwotnym wyglądzie kościoła stwierdza dokument z r. 1797, znaleziony w bani wieży obecnej. Ks. dr. Tadeusz Kruszyński zajął się w swym referacie ornatem i dalmatykami z Żywca, znajdującemi się obecnie w Muzum Narodowem w Krakowie. Referent postawił hipotezę, że rysunki do tych wspaniałych haftów są dziełem Lucasa van Leyden, znanego malarza i sztycharza holenderskiego z pierwszej połowy XV w. Technika wskazuje na wykonanie ich najprawdopodobniej w Niderlandach.

DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU. Ulica Zwierzyniecka była widownią niezwykłego wydarzenia. W kierunku ul. Kościuszki pędził samochód Nr. 6211, gdy równocześnie wybiegła z bramy 10 letnia Stanisława Maciejaszówna. Dziecko chciało przebiec na drugą stronę ulicy. Szofer jednak nie zdążył wstrzymać samochodu, dziecko wpadło między koła auta, lecz tak szczęśliwie; gdyż prócz lekkich uszkodzeń, nie doznało żadnych poważniejszych obrażeń. Zawezwany lekarz pogotowia, po opatrzeniu lekkich ran, pozostawił cudem ocalone dziecko opiece domowej. Na miejscu wypadku gromadziły się tłumy publiczności.

KARAMBOL TRAMWAJU Z SAMOCHODEM. Najechał wóz tramwajowy na linji nr. 2 w ul. Karmelickiej na dorożkę samochodową Nr. 6 i lekko ją uszkodził. Nikt z osób nie doznał uszkodzenia ciała.

LITOŚCIWY KAMIENICZNIK. We wtorek 8 bm. został eksmitowany z mieszkania w kamienicy na Rynku głównym pod Nr. 32 Szczepan Kruczkowski, woźny Związku przemysłowego i bazaru krajowego. Kamienica, w której mieszkał Kruczkowski jest własnością bankiera Hugona Rippera, który od sześciu lat używał wszelkich sposobów, by usunąć z mieszkania siedmdziesięcioczteroletniego starca z rodziną. Ostatecznie dopiął swego i eksmisja w asystencji policji została wykonana. Bezdomnych umieścił w swojej kamienicy wiceprezydent miasta p. Wielgus, do czasu aż uzyskają odpowiednie mieszkanie. Czyn p. Wielgusa zasługuje oczywiście na uznanie, ale czy tą drogą zostanie rozwiązana paląca kwestja mieszkaniowa?

NAPAD RABUNKOWY NA ALEI MICKIEWICZA. P. Łubieńska Leopoldyna, zam. przy ul. Szopena l. 11, zgłosiła w policji, że, gdy 8 bm. o godzinie 21'30 przechodziła Aleją Mickiewicza obok budynku Akademji górniczej nieznany sprawca zaszedł niespostrzeżenie z tyłu i wyrwał jej z rąk torebkę damską z kwotą 25 zł. i papierośnicę srebrną z monogramem „H", poczem zbiegł w pola w kierunku ul. Czarnowiejskiej.

SZAJKA ZŁODZIEJI W POTRZASKU. W związku z ogłoszonemi w ostatnich czasach kradzieżami sklepowymi i z wozów, a między innemi także za kradzież 7 par półbucików męskich wartości 220 zł, na szkodę Józefa Palonka, zam. przy ul. Zwierzynieckiej l. 22 aresztowano: Horaka Kazimierza lat 13, Poznańskiego Jana lat 38, Sikorę Zygmunta lat 35, Śliwę Marję lat 37, Masłowską Marję lat 47 i Horak Marję lat 34.

—ooo—

SCHRONISKO WYCIECZKOWE TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO NA WAWELU po gruntownem odnowieniu, zostało otwarte na sezon letni. Zgłoszenia kierować należy do biura Towarzystwa.

KURSY DLA LEKARZY. Komisja Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego dla kursów lekarskich podaje do wiadomości, że kursy dla lekarzy odbędą się w dniach od 21 do 31 marca br. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje, jakoteż szczegółowe programy wysyła Dr. Dziuba, Kraków, ul. Kopernika l. 15, Klinika wewnętrzna. Program kursów umieszczony jest również w czasopismach lekarskich.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we czwartek 10 bm. odbędzie się odczyt prof. Dra Kazimierza Roupperta p. t. „Wrażenie z pobytu na Jawie". Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE. We czwartek 10 marca o godzinie 8 wieczór wygłosi p. Kazimierz Piekarski w czytelni Muzeum przemysłowego referat na temat: „Exlibris Jana Brożka, matematyka XVII wieku, a p. Kazimierz Hałaciński, słów kilka o superexlibrisach". Po referatach odbędzie się pokaz opraw wydań dzieł Karola de Costera, przeznaczonych dla Akademji belgijskiej w Brukseli z okazji setnej rocznicy urodzin poety.

ODCZYT inż. Adama Heykowicza p. t. „Emerson i jego 12 zasad wydajności pracy" odbędzie się dziś, we czwartek 10 marca, o godzinie 6 w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej. Goście mile widziani.

ODCZYT Z PRZEŹROCZAMI: „Dzieje przedhistoryczne okolicy Krakowa" wygłosi Dr. Józef Żurowski w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Instytutu geograficznego ul. Grodzka 64 I piętro. Wstęp wolny. Po odczycie odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa krajoznawczego, na które członków zaprasza Zarząd.

TOWARZYSTWO ESPERANTO W KRAKOWIE donosi, że egzamin z języka esperanckiego odbędzie się w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk, w niedzielę 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem z wstępem wolnym dla publiczności. Kandydaci zjawią się już o godzinie 10 przedpołudniem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzięki powrotowi do zdrowia p. Komornickiego wraca dziś we czwartek na przedstawieniu popularnem w pełni powodzenia „Proboszcz wśród bogaczy", który poraz 25 zapełnia widownię. Na przedstawieniu popularnem jutrzejszem „Kredowe koło". P. Jednowski kieruje próbami z „Doboru naturalnego", komedji Berr-Gavault'a, dowcipnego obrazu „złamanej drabiny" różnic towarzyskich, zniwelowanych po wojnie przez miłość, intelekt i pieniądz.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś z powodu wyjazdu operetki do Rzeszowa, teatr zamknięty. W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem operetka „Księżniczka Ilica", która z powodu chwilowej choroby Malinowskiego zeszła z repertuaru. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach najniższych poraz ostatni „Kopciuszek".

KONCERT KU CZCI TARASA SZEWCZENKI. Staraniem wszystkich ukraińskich Towarzystw kulturalno-oświatowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 13 marca w sali Starego Teatru koncert dla uczczenia pamięci Tarasa Szewczenki, największego poety ukraińskiego W skład programu wchodzą: słowo wstępne prof. Un. J. B. Łepkiego, solo fortepianowe, wiolonczelowe, chóry mieszane i męskie, deklamacje. Początek o godzinie 7'15 wieczorem. Bilety w cenie od 1—3'50 złotych do nabycia w dniu koncertu od godziny 10 rano w kasie Starego Teatru.

SENSACJA W ŚWIECIE MUZYCZNEM KRAKOWA. We czwartek 17 bm. w sali Starego Teatru „Król Dawid" Honeggera, najsławniejsze oratorjum doby współczesnej.

—ooo—

SPORT

ŻKS „MAKKABI"—RKS „LEGJA". Zawody towarzyskie odbędą się w niedzielę 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS „LEGJA". Na powyższych zawodach zostaną wręczone sygnety graczom, grającym setny mecz w barwach RKS „Legja".

GIMNASTYKA SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ RKS „LEGJA" odbywa się dwa razy w tygodniu pod kierownictwem tow. Grossa. W każdą niedzielę na boisku od godziny 11—1 przedpołudniem, w poniedziałki w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II piętro, od godziny 7—9 wieczór. Zarząd sekcji lekkoatletycznej zaprasza członków wszystkich sekcyj do gremjalnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. Wpisy nowych członków przyjmuje się w lokalu klubu ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

WALNE ZGROMADZENIE KS „URANIA" W KRAKOWIE odbyło się dnia 6 bm. z następującym wynikiem: prezesem wybrano poraz 6-ty przez aklamację adw. Dra Bronisława Fellera, wiceprezesami radcę miejsk. Józefa Wójcika, r. m. Jana Packana i Stefana Nodzeńskiego, członkami zarządu: kpt. Piotra Rerutke, Augusta Wyrwińskiego, Romana Schönguta, Karola Manka, Stefana Widła, Karola Klimka, Jana Ścigalskiego, Mieczysława Ekerta i Romana Czaickiego.

—ooo—

Z Polski

ECHA NADUŻYĆ Z CZEKAMI AMERYKAŃSKIEMI. W związku ze sprawą wysyłania przez lwowski oddział banku gospodarstwa krajowego czeków na Amerykę bez pokrycia usunięty został z urzędowania wiceprezes oddziału lwowskiego Różycki, przyczem obniżono mu należne pobory emerytalne do 80 proc. Obecnie prezes banku gospodarstwa krajowego zastosował analogiczne zarządzenie do wicedyrektora oddziału lwowskiego Emila Kruga.

W JAKIM CELU CHOWANO BROŃ. W środę zarządzono rewizję w składzie broni „Warszawskiej spółki myśliwskiej" przy ulicy Królewskiej. W wyniku tej rewizji w składach spółki znaleziono cztery karabiny maszynowe, dwa ciężkie a dwa lekkie. Spółka miała prawo tylko do sprzedaży broni myśliwskiej. Wynik tej rewizji budzi zdumienie. Skład spółki został opieczętowany.

WYKOPALISKO PRZEDHISTORYCZNE POD WARSZAWĄ. Przy kopaniu fundamentów na terenie posiadłości Adolfa Chlebowskiego w Grochowie, na t. zw. Łysych Górkach, syn Chlebowskiego Jan, uczeń szkoły powszechnej, natrafił na głębokości metra na historyczną urnę, zawierającą wewnątrz szczątki kości. O wykopalisku tem Chlebowski zawiadomił kierownika szkoły powszechnej nr. 60 Tadeusza Ziemkiewicza. Dr. Włodzimierz Antoniewicz, profesor uniwersytetu warszawskiego i kierownik muzeum archeologicznego im. Erazma Majewskiego orzekł, iż urna pochodzi z przed 2.500 lat. Urnę prof. Antoniewicz w asyście Kazimierza Kuca, preparatora uniwersytetu przewiózł do muzeum archeologicznego. Jak się okazuje, na wspomnianym terenie było cmentarzysko. Rosjanie przy zakładaniu t. zw. 11 fortu obronnego wykopywali podobne urny, lecz ówczesne władze rosyjskie nie przywiązywały do tych wykopalisk znaczenia historycznego.

ZABURZENIA W ŻYCHLINIE. Polska Agencja dziennikarska donosi o zaburzeniach ulicznych w Żychlinie, pow. Kutnowskiego. Na st. posterunkowego Jana Kubiaka, będącego służbowo na mieście, napadł K. Kraska, mieszkaniec Żychlina, który przy współudziale kilkudziesięciu przyjaciół usiłował policjanta rozbroić. Kubiak, użył rewolweru, raniąc Kraskę w nogi. Na odgłos strzałów zebrał się tłum w ilości około 600 osób, który zaatakował policję. Kilku policjantów otrzymało lżejsze obrażenia. St. przodownik Plichta użył broni białej i wycofał się ze swym oddziałem na posterunek, który został oblężony przez tłum. Zajście zlikwidowano po aresztowaniu 14 osób.

BANDYCKI NAPAD. Dnia 7 bm. o godz. 23-ej dwóch nieznanych sprawców włamało się do mieszkania Andrzeja Zadory w Gorzeniu Górnym, powiat Wadowice, uzbrojonych w siekierę i rewolwer i po sterroryzowaniu Zadory i jego żony i związaniu tych że powrozami, zażądali od nich wydania pieniędzy. Zadora pod groźbą wskazał im miejsce przechowania pieniędzy, poczem sprawcy, zabrawszy 108 dolarów i 82 zł. w gotówce zbiegli.

DEZERCJA MAJORA POLSKIEGO DO NIEMIEC. Katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi: W piątek przekroczył granicę polsko-niemiecką major 73 pp. Urbanowicz w mundurze, oddając się w ręce władz pruskich, oraz ofiarując się do uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. Major Urbanowicz jest byłym lejtnantem pruskim a pochodził z Poznańskiego. Jestto już drugi wypadek, że oficerowie z Poznańskiego zaprzedawają się Niemcom. Kowalski pełnił funkcje w wojskowym wywiadzie; po dezercji do Niemiec wydał w ręce Prusaków wszystkich Polaków działających w porozumieniu z polskim wywiadem. Ostatnio major Urbanowicz był zawieszony w czynnościach za różne nieczyste sprawki, a pomimo tego nie uważał pułkownik Drapella, szef maj. Urbanowicza, za wskazane przed czasem unieszkodliwić dezertera, aczkolwiek był poinformowany o jego sprawkach.

—ooo—

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. W związku z przerwaniem komunikacji telefonicznej i telegraficznej, depesze zawierające szczegóły ostatniego trzęsienia ziemi nadchodzą bardzo nieregularnie. Według przypuszczeń **liczba ofiar dochodzi do 5 tysięcy osób.** Na zasadzie sprawozdania jednego z lotników, który przeleciał nad prowincją Tango(?) liczba ofiar tej prowincji dochodzi do 1000.

Budżet w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad **budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.** Senator Makarewicz (chadecja) oświadcza, że go w wysokim stopniu niepokoi i raduje jednocześnie zmiana polityki Anglji w stosunku do Polski. Mówca cieszy się, że obecnie mamy więcej przyjaciół, ale z drugiej strony nie wie, co tego rodzaju przyjaźń kosztuje. Dlatego też z uznaniem wita wiedeńskie pokojowe oświadczenie ministra Zaleskiego. Zgłasza rezolucję: „Ze względu na położenie geograficzne i gospodarcze Polski Senat wzywa rząd do przestrzegania polityki bezwzględnie pokojowej."

Senator Bartoszewicz (endecja) podkreśla, że Polska stoi pod znakiem niebezpieczeństwa zarówno ze wschodu jak i z zachodu. W Niemczech prowadzona jest intensywna agitacja za odebraniem części naszych terytorjów. Mówca również podkreśla pokojowość naszych oświadczeń.

Senator Albrecht (chadecja) wnosi o zmniejszenie pozycyj na Ligę narodów o 100.000 zł.

Senator Ringel (koło żydowskie) wyraża zdanie, że znaczny wzrost zaufania do Polski w Anglji i Ameryce przypisać należy między innemi zmianie postępowania względem żydów w Polsce i nastrojowi wywołanemu zagranicą przez sfery żydowskie. Traktat Polski z Rumunją jest zdaniem mówcy niekorzystny.

Senator Kaniowski (Piast) domaga się większej opieki nad wychodźtwem polskiem i polskiemi dziećmi, którym grozi we Francji wynarodowienie. Na tem zakończono dyskusję nad budżetem spraw zagranicznych.

Senator Kędzior (Piast) referował **budżet ministerstwa robót publicznych.** Referent oświadcza, że ministerstwo to nie posiada dostatecznych funduszów na prowadzenie skutecznej akcji.

Senator Kowalczyk (endecja) przeciwny jest budowie kanału, łączącego zagłębie węglowe z Gdańskiem. Należy Wisłę wraz z jej dopływami uspławnić jako główną naszą arterję.

Sen. Kasperowicz (bezpartyjny) domaga się intensywniejszej pracy ministerstwa. W Polsce jest 30% objektów zniszczonych, nieodbudowanych, pozostaje samych domów około 390.000 do odbudowania. 30.000 rodzin żyje w ziemiankach lub doraźnych barakach. W budżecie na ten cel mamy zaledwie 10 miljonów. Ponieważ obecnie kredytów na ten cel zwiększyć nie można, należy apelować do rządu, aby na przyszły rok wstawił kredyty na przyspieszenie odbudowy kraju.

Przegląd gospodarczy

JAK RZĄD ZAŁATWIŁ SPRAWĘ PODWYŻSZENIA CENY CUKRU?

Rada ministrów powzięła 7 b. m. następujące uchwały:

1) Ustaloną bez porozumienia z rządem cenę w wysokości 90 zł. (bez akcyzy i worka) za 100 kg. cukru **nie akceptuje się.**

2) Wobec braku rozporządzenia o cenie cukru poleca się ministrom skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa wydanie bezzwłocznie rozporządzenia zniżającego **maksymalną cenę cukru do 87 i pół zł. za 100 kg.** cukru bez akcyzy i worka.

3) Władze zastosują prawem przewidziane rygory, celem zapewnienia bezwzględnego poszanowania rozporządzenia o cenie cukru.

4) Równocześnie min. skarbu, w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami zawiadomi Związek cukrowników i plantatorów, iż w razie nieuregulowania stosunków i cen za buraki z plantatorami przez cukrownie b. Kongresówki i Małopolski oraz w razie nieprzedstawienia do dni 30 planu sanacji cukrownictwa **rząd podda dalszej rewizji** zarówno obowiązującą obecnie cenę, jak też i samą ustawę o obrocie cukrem.

Uchwała ta oznacza, że **rząd poszedł cukrownikom na rękę.** Ci podnieśli cenę na 90 zł. tj. o 10 zł. na worku, podczas gdy rząd zgadza się na podwyżkę 7'5 zł. Niewielka to pociecha wobec tego, że cukrownicy już od dłuższego czasu pobierają wyższą cenę.

WPŁATA PODATKÓW CZEKAMI BANKU POLSKIEGO

Ministerstwo skarbu zawiadamia, że podatki i inne należytości państwowe mogą być wpłacane do kas skarbowych białemi czekami żyrowemi banku polskiego przyczem czeki te nie muszą być przedstawione bankowi polskiemu do weryfikowania, jak to dotychczas było wymagane.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 9 marca. (PAT) Dolary Stanów Zjednoczonych 8'92—8'94—8'90.

Strajk tkaczy w całej Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 9 marca.

Wczoraj od rana rozpoczął się strajk w całym przemyśle włókienniczym. W Łodzi stanęło rano 70 proc. fabryk, po południu przystąpiły do strajku pozostałe fabryki, tak, że w rezultacie tylko 3—4 fabryki były czynne i to częściowo. Są to drobne fabryczki, z wyjątkiem jednej: Widzewskiej Manufaktury. Robotnicy, którzy nie przystąpili do strajku, przeważnie nie należą do żadnego z 3 związków, organizujących akcję strajkową. — Niespodziewane jest, że w dniu dzisiejszym i te fabryki staną. W pozostałych fabrykach **strajk jest zupełny.** Nastrój panuje doskonały, nigdzie nie zamącono spokoju. Były wprawdzie poszczególne próby akcji łamistrajkowej ze strony zwolenników osławionego Łatkowskiego, ale kandydaci na łamistrajków, wyszydzeni przez robotników, zaniechali swoich zamiarów. W obiadowej porze odbyły się masówki, przeważnie w tych fabrykach, które nie przystąpiły do strajku w godzinach rannych.

Również nadeszły wiadomości, iż **strajk objął wszystkie inne środki przemysłu włókienniczego,** a mianowicie Ozorków, Zgierz, Pabjanice, Zduńską Wolę, Tomaszów itd.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 marca.

Z Łodzi donoszą: W dniu dzisiejszym zdarzył się incydent w fabryce Franciszka Ramischa, gdzie robotnicy nie porzucili pracy. Do fabryki tej przybyła delegacja komitetu strajkowego. Gdy portjer i policjant nie chcieli jej wpuścić, znajdujący się na ulicy robotnicy wtargnęli się do fabryki i odbyli wiec na podwórzu, po którym to wiecu **robotnicy zatrudnieni w fabryce przyłączyli się do strajku.** Strajk rozszerzył się na majstrów fabrycznych, którzy w myśl uchwał nocnej konferencji przerwali pracę. Dziś rano **bezrobocie objęło wszystkich pracowników umysłowych w przemyśle tkackim.** Do zarządu Związku klasowego zgłosiło się kilku przemysłowców, którzy wyrazili **zgodę na przyznanie robotnikom podwyżki,** motywując to tem, że obecny strajk idzie na rękę tylko wielkiemu przemysłowi. Zarząd klasowego związku postanowił żadnych **indywidualnych umów nie zawierać,** a jedynie zawrzeć umowę, która obejmie cały przemysł włókienniczy. „Widzewska Manufaktura" stanęła; zarząd tej fabryki przyrzekł wypłacić robotnikom taką podwyżkę, jaka zostanie przyznana przez Związek przemysłu włókienniczego. Mimo to „Widzewska Manufaktura" strajkuje.

Ogółem strajkuje 130.000 włókniarzy. W samej Łodzi strajkuje 80.000 robotników przemysłu włókienniczego. Ogółem strajkuje 95 procent robotników przemysłu włókienniczego w Polsce.

W całym strajku panuje całkowity spokój; robotnicy nie gromadzą się na ulicach, lecz pozostają przeważnie w domu. Komitet strajkowy działa bardzo sprawnie. Dotychczas (godz. 7 wieczorem) żadna ze stron nie zwróciła się jeszcze do ministerstwa pracy o interwencję.

—ooo—

Walka o zmianę ordynacji wyborczej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 9 marca.

Dzisiaj sejmowa komisja konstytucyjna obradowała w dalszym ciągu **nad zmianą ordynacji wyborczej.** Zabrał głos prezes komisji, poseł Głąbiński (endek), który złożył wniosek w sprawie wprowadzenia związków list wyborczych. — Wbrew wnioskom Piasta uważa Głąbiński, iż **tylko kilka największych miast może stanowić samodzielne okręgi wyborcze.** Poza tem miasta powinny stanowić jedną całość wyborczą **razem ze wsią.** Gorąco popiera Głąbiński projekt zmniejszenia ogólnej liczby posłów. Przechodząc do sprawy kresów, — wysuwa kwestję stworzenia **osobnych wyborczych grup narodowościowych na kresach.** Oświadcza, że próby wprowadzenia katastru narodowościowego w dawnej Austrji dały raczej dodatnie wyniki, jak np. w sejmie bukowińskim. W ten sposób, zdaniem mówcy, można będzie stworzyć **przedstawicielstwo mniejszości polskiej na kresach.** Co do żydów, to Głąbiński przyznaje, że w tych wszystkich projektach mogą oni wyjść poszkodowani, ale nie wie, jak temu zaradzić, chyba może przez utworzenie **specjalnej kurji żydowskiej.** Na zakończenie mówca przedkłada niesłychane poprostu wnioski, które na komisji wywołały **zdumienie.** Wnioski Głąbińskiego zmierzają do **zmiany istniejącej ordynacji wyborczej drogą rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.** Zmiany te mają iść w kierunku następującym: 1) ogólna liczba posłów nie może przekraczać 300, w tem z wyboru w okręgach 250, a z list państwowych 50. 2) Ilość mandatów przypadających na okręgi wyborcze miejskie, a mianowicie Warszawę, Poznań, Kraków, Lwów, Łódź i Wilno, pozostaje **niezmienna.** Z pozostałej ogólnej liczby mandatów prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady ministrów ustali ilość mandatów przypadających na poszczególne okręgi wyborcze, a to na podstawie liczby głosów oddanych w każdym okręgu przy ostatnich wyborach do Sejmu i w stosunku do tej liczby głosów tak, aby na jeden mandat poselski przypadało nie mniej, jak 25 tysięcy głosów oddanych przy ostatnich wyborach. 3) W części województwa lwowskiego oraz na obszarze **całych województw:** stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego wyborcy do Sejmu tworzyć będą dwie osobne grupy: jedną polską, drugą niepolską. Prezydent Rzeczypospolitej ustali rozdział mandatów przypadających na obiedwie grupy wyborców tak jednak, aby na każdą z tych grup przypadała conajmniej 1/3 mandatów poselskich i aby na każde województwo przypadały conajmniej 2 mandaty senatorskie. Dalszy artykuł ustawy Głąbińskiego o zmianie ordynacji opiewa, iż wykonanie postanowień będzie przeprowadzone **w drodze rozporządzenia prezydenta.**

Wnioski te wywołały zdumienie na komisji, zwłaszcza wśród mniejszości narodowych. Nasi towarzysze **Ziemięcki** i **Piotrowski** zażądali odroczenia dalszych obrad do piątku, aby kluby mogły się naradzić. **Komisja zgodziła się na to.**

Poseł Głąbiński udzielił kilku wyjaśnień do swego zdumiewającego projektu. Tak np. zapytał tow. Czapiński, jak należy rozumieć, że projekt bierze za podstawę obliczenie głosów, oddanych przy ostatnich wyborach, skoro przy ostatnich wyborach w niektórych okręgach (Galicja wschodnia) był bojkot? Poseł Głąbiński wyjaśnił, że istotnie bojkot był i liczbę wyborców pomniejszył, ale w następstwie narodowość, która przeprowadzała bojkot, straci oczywiście, gdyż bojkot odbije się na liczbie mandatów.

Rada Ligi Narodów

O SZKOLNICTWO NIEMIECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Genewa, 9 marca (PAT). Rada Ligi narodów zajmowała się wczoraj memorjałem Volksbundu w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku. Specjalny komitet złożony z pp. Urrutia (Kolumbja), Scialoja (Włochy) i van Trestvik (Holandja) ma jeszcze w ciągu obecnej sesji przedstawić Radzie w tej kwestji sprawozdanie i wnioski.

NIE CZAS NA OPRÓŻNIENIE NADRENJI

Genewa, 9 marca (PAT). Podczas rozmów, jakie miał wczoraj minister Stresemann z ministrem belgijskim Vanderveldem oświadczył ten ostatni, że rząd belgijski podziela pogląd rządu francuskiego, że nie nadszedł jeszcze czas **na podjęcie konkretnych rokowań w sprawie ewakuacji Nadrenji** w najbliższym czasie.

KONFERENCJA O ROSJI

Genewa, 9 marca (PAT). Stresemann i Chamberlain odbyli wczoraj dwie konferencje. Po zakończeniu konferencji Stresemann oświadczył dziennikarzom, że w rozmowach tych nastąpiła pomiędzy nim a Chamberlainem wymiana poglądów **na temat stosunków politycznych z Rosją.**

PRZYGOTOWANIA DO ROZMOWY ZALESKI- STRESEMANN

Berlin, 9 marca (PAT). Biuro Wolffa donosi z Genewy, że wczoraj popołudniu wobec niewyznaczenia ani oficjalnego ani nieoficjalnego posiedzenia Rady Ligi Sresemann odbył konferencję z belgijskim ministrem Vanderveldem oraz dłuższą rozmowę z Chamberlainem, która była dalszym ciągiem rozmowy niedzielnej. **Termin rozmowy polsko-niemieckiej dotychczas nie został ustalony.** — Wczoraj rano przybył do Genewy poseł niemiecki w Warszawie Rauscher wezwany przez ministra Stresemanna. W związku z tym przyjazdem w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że dziś nastąpi spotkanie Stresemanna z ministrem Zaleskim.

PREZYDENT MASARYK NA RADZIE

Genewa, 9 marca (PAT). Prezydent republiki czechosłowackiej Masaryk ma przybyć tu incognito we czwartek. Weźmie on **prywatny udział** w posiedzeniu Rady Ligi narodów.

Anglji nie zależy na stosunkach z Rosją

Kto wpływał na kwestję bessarabską?

Genewa, 9 marca (PAT). Chamberlain przyjął wczoraj przedstawicieli prasy zagranicznej. Powyższa konferencja prasowa wywołała wielkie zainteresowanie wobec krążących wiadomości, że tematem rozmów niemieckich ma być również **sprawa stosunków chińsko-angielskich** i pozostająca w związku kwestja **stosunków angielsko-sowieckich.** Na zwiększenie zainteresowania tą konferencją wywarła też wpływ wiadomość o uznaniu besarabskiej granicy Rumunji. Na wstępie Chamberlain zaznaczył, że opinja, jakoby każdy zjazd ministrów spraw zagranicznych w Genewie miał oznaczać nowe wielkie posunięcia polityczne, nie jest uzasadniona. **Niczego podobnego nie należy się spodziewać podczas obecnej sesji Rady Ligi** narodów. Następnie, mówiąc o stosunkach chińsko-angielskich, **minister podkreślił, że Anglja bynajmniej** nie sprzeciwia się rozpatrzeniu tej sprawy i współdziałania w niej z Ligą narodów. Niemniej rząd brytyjski uważa, że byłoby to w chwili obecnej niewłaściwe i przedwczesne. Co się tyczy stosunków z Rosją, Chamberlain wyraźnie zaznaczył, **że Anglii wcale nie zależy na utrzymaniu w mocy umowy handlowej z Rosją i wogóle na stosunkach z Rosją. Jeżeli te stosunki nie są zerwane, to tylko** dlatego, że Anglja nie chce wywoływać niepokoju w polityce europejskiej i utrudniać innym państwom ich sytuację. Na zapytanie, czy uznanie granicy rumuńskiej przez Włochy jest rezultatem ostatnich rozmów jego z Mussolinim, Chamberlain oświadczył, że nie wywierał w tym kierunku żadnego nacisku, jednakże sprawa ta była między innymi tematem rozmów.

Parlamentarzyści polscy we Francji

Marsylja, 9 marca. (PAT) Wycieczka parlamentarzystów polskich opuściła Tuluzę o północy, po bankiecie wydanym przez władze miejskie. Tow. poseł Niedziałkowski odjechał do Warszawy, zaś reszta wycieczki udała się do Marsylji dokąd przybyła o godzinie 7 rano powitana na dworcu przez delegację Rady miejskiej. Przed południem wycieczka zwiedziła port, popołudniu zaś odbył się bankiet wydany przez władze miejskie. Po bankiecie wycieczka zwiedziła miasto, poczem odbyło się przyjęcie wydane przez Izbę handlową. Wieczorem wycieczka podejmowana była jeszcze w ratuszu.

Związki i zgromadzenia

—o—

Z OKAZJI 30-LECIA PIERWSZEGO WYBORU TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO POSŁEM, odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 5'30 popołudniu zebranie towarzyskie w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się w sekretarjacie Rady Robotniczej PPS.

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS zbierze się we czwartek 10 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie mężów zaufania i starszych robotników z fabryki Zieleniewskiego odbędzie się **we czwartek** 10-go marca o godzinie 6 wieczór.

WZYWA SIĘ NA KONFERENCJĘ, która odbędzie się w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie Rady Robotniczej następujących towarzyszów: Klemensiewicza, Jaworskiego Jana, Nowakowskiego S., Grossa Z. Kartona S., Laszczyka, Towpasza, Borowicza, Gwoździa, Marszałka, Fleszara, Ziembińskiego, Łapińskiego, Kowalczyka.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Wzywa się wszystkich członków śpiewających o bezwzględne przybycie na próbę w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczór. **Zarząd.**

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali gminnej odczyt p. Ludwika Grossa „Starość, młodość, odmłodzenie“.

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 13 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Domu robotniczego odczyt p. Ludwika Grossa „Starość, młodość, odmłodzenie“.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Proboszcz wśród bogaczy“ (popularne).
Piątek: „Kredowe koło“ (popularne) .

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Księżniczka Ilica“.

TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek, dr. Stanisław Colonna Walewski: Współczesny agnostycyzm i jego przyczyny.

KINOTEATRY

Bagatela: „Szatan w jedwabiach“.
Nowości: „Chluba kompanji“.
Promień: „Tam, gdzie pieprz rośnie“ z Harold Lloydem.
Reduta: „Okręt śmierci“, dramat w 7 aktach.
Sztuka: „Metropolis“.
Uciecha: „Ben-Hur“.
Wanda: „Ben-Hur“.
Warszawa: „Ben-Hur“.

RADJO

Czwartek 10 marca

Kraków (422 m.). 18.00—18.40: Retransmisja muzyki tanecznej z Warszawy. 18.45—19.05: Odczyt p. t. „Partki narodowe a społeczeństwo“ — wygłosi Dr. W. Goetel, prof. Akademji górniczej. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Wiosna poezji — ostatnie głosy“ — wygłosi Dr. T. Sinko, prof. Uniw. Jag. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. Od 20.30: Transmisja stacji warszawskiej.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30: Nawożenie, siew i sadzenie na wiosnę. 15.50: O czem należy pamiętać przy hodowli świń. 16.10: Muzyka i żywe słowo. 16.30: Walka ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych. 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Sprawa włościańska w Polsce przed rozbiorowej“. 17.30—17.55: „Wśród książek“ — wydawnictwa najnowsze omówi prof. Henryk Mościcki. — 18.00: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomji“. 18.40—19.00: Rozmaitości wypowie p. Lawiński. 19.00—19.25: X lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Szczepionki i surowice w walce z chorobami zakaźnemi“. 20.10—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30: Koncert wieczorny. Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Przegląd społeczny

—o—

DZIWNE PRAKTYKI W WARSZTATACH AMUNICYJNYCH NA GRZEGÓRZKACH

Od dłuższego czasu skarżą się robotnice z warsztatów amunicyjnych w Krakowie na Grzegórzkach na tamtejsze stosunki, które u każdego wywołują zrozumiałe oburzenie. **Samobójstwo 20-letniej robotnicy Kołaczkówne] rzuca ponure światło na te okropne stosunki.** W warsztatach, w warunkach bardzo ciężkich, odpowiedzialnych i niebezpiecznych, pracuje kilkadziesiąt kobiet, szykanowanych na każdym kroku. Nie chce się wierzyć, by w dzisiejszych czasach tak postępowano z robotnicami w ogólności, a w instytucji państwowej w szczególności. Kierownik warsztatów wprowadza drakońskie zarządzenia: nie wolno podczas pracy rozmawiać, nie wolno spożywać pokarmów itp. Nic nie mielibyśmy przeciw temu zarządzeniu, gdyby nie fakt, że gorliwość ścigania robotnic za te „przestępstwa" dochodzi do niebywałych granic. Wystarczy robotnicę złapać na zamianie kilku słów z drugą robotnicą, bardzo często nawet w sprawach roboty, albo wystarczy złapać robotnicę na spożywaniu cukierka, a już nakłada się kary pieniężne, które są bardzo częstem zjawiskiem w tych warsztatach. Swego czasu zażądano od robotnic zakupienia z ich marnych zarobków chusteczek na głowę jednakowej barwy dla rzekomego efektu i zadowolenia p. kierownika. Koroną zarządzeń p. majora, to rozkaz **regulujący — ile razy przez 8 godzin wolno robotnicy wyjść do ustępu!!** I ta naturalna potrzeba jest po ścisłą kontrolą p. kierownika, w czem mu z całem nieludzkiem oddaniem sekundują pp. starszy sierżant i ogniomistrz, którzy bardzo często powtarzają do robotnic: „To za to, żeście chodziły na skargę do Związku, abyście pamiętały, jak się wnosi zażalenia". Dosyć częste redukcje robotnic wiszą nad niemi, jak miecz Damoklesa. Byle sprzeciw, często oparty na osobistej obronie, powoduje wydalenie z pracy, aby zaś robotnicę pozbawić prawa korzystania z zapomóg dla bezrobotnych zmusza się ją drogą okrężną do odejścia w ten sposób, że przydziela się ją do robót w Czyżynach. Robotnice wzywamy, by nie pozwoliły się teroryzować pp. sierżantom, a solidarną siłą w Związku potrafią się przeciwstawić każdemu kacykowi.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW W PODGÓRZU

Dnia 7 bm. w sali Domu robotniczego w Podgórzu odbyło się walne zebranie związku metalowców, grupa 31. Sprawozdanie z wniesionych memorjałów zorganizowanych fabryk złożył tow. Miernik, a następnie tow. Węgłowski omówił obszernie walkę z bezrobociem i sytuację gospodarczą. W dyskusji przemawiali tow. Wosallo i wielu innych. Po wyczerpaniu porządku dziennego wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Związku metalowców i klasowych Związków zawodowych. — Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Dnia 24 lutego odbyło się w Kobierzynie zgromadzenie pracowników zakładu dla umysłowo chorych. Z końcem ubiegłego roku pracownicy tego zakładu uchwalili na swych zebraniach przystąpić do organizacji pracowników użyteczności publicznej, wybierając dla wykonania tych uchwał tymczasowy komitet, który przeprowadził rejestrację i wpisy członków oraz ustalił formę organizacyjną, tworząc tę organizację jako sekcję krakowskiego oddziału Związku. Po wpisaniu się do Związku około 200 członków komitet uznał swe zadanie za skończone i zwołał walne zebranie dla dokonania wyboru zarządu sekcji. Z oddziału krakowskiego obecny był sekretarz Fleszar oraz zaproszony r. m. tow. Ziffer, który wygłosił referat o znaczeniu organizacji i jej celach. Po krótkiej dyskusji dokonano wyboru zarządu. Wybrani zostali tow. Świątek, przewodniczącym, Z. Gośliński zastępcą przew., Modesan skarbnik, Raczkowski sekretarz; członkowie zarządu: Krzyżakówna, Krzyżakówna, Zarazkówna, Florkiewicz, Pawlik, Hajcer, Krzywdziak, Michałek i Rzepka. Do komisji rewizyjnej: Czaplicki, Warchał i Dobry. — Omówienie bolączek miejscowych odroczono do następnego zebrania. Z przemówień obecnych na zebraniu nabrać można było przekonania, że przed zarządem sekcji i oddziału leży wdzięczny teren do pracy.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

We wsi Pianowice, pow. Sambor, odbyło się poufne zgromadzenie robotników rolnych. Przybyło około 200 ludzi. Przemawiał tow. Wityk i tow. Gazda. Przy rozpoczęciu zgromadzenia przyszło 3 policjantów z komendantem i badali ludzi, czy ma każdy zaproszenie, ale nie znaleźli nikogo bez zaproszenia. Pan komendant namawiał ludzi, aby chowali zaproszenia i aby powiedzieli, że nie mają zaproszenia, ażeby zgromadzenie w ten sposób można rozbić. Drugi zaś przebrał się w kurtkę i chustkę na głowie, stał pod oknem i podsłuchiwał wywody zgromadzonych.

Dnia 15 zeszłego miesiąca w tejże wsi odbyło się publiczne zgromadzenie. Przemawiał tow. Gazda i tow. Wityk. Na zgromadzeniu było obecnych około 600 ludzi miejscowych i z sąsiednich wsi. Tow. Gazda napiętnował postępowanie policji oraz gminnych komisarzy, oraz omówił położenie chłopa na wsi. Tow. Wityk przemawiał w języku ukraińskim w sprawie reformy rolnej. Na zgromadzeniu był obecny ksiądz miejscowy, który usłyszawszy słowa prawdy, uciekł jak niepyszny. Teraz z ambony woła do ludzi, że im nie trzeba Związku. Zwracamy uwagę panom policjantom, księdzu, komisarzom i sekretarzom gminnym, ażeby zaprzestali swej polityki. Napiętnować należy również robotę p. Wójcika z enpeerowskiego Zjednoczenia, który bierze po 5 i 8 złotych wpisowego, a teraz obawia się na zgromadzenie przyjść i zdać ludziom sprawę ze swego postępowania. Zjednoczenie to idzie na pasku Piasta.

GROŹBA STRAJKU W PRZEMYŚLE ZAPAŁCZANYM

W niedzielę 6 bm. odbyła się w Warszawie konferencja sekcji zapałczanej przy Centralnym Związku robotników przemysłu chemicznego w Polsce.

W obradach omówiono taktykę, jaką należy stosować przy wystąpieniu o zawarcie umowy zbiorowej oraz wybrano komisję pertraktacyjną.

Delegaci fabryk zapałek w Warszawie, Błoniu, Mszczonowie, Pińsku, Grodnie, Częstochowie, Poznaniu, Czechowicach i Stryju po gruntownej debacie nad wystawionemi żądaniami do dzierżawców Państwowego Monopolu Zapałczanego (IMC) przyjęli jednomyślnie uchwałę tej treści:

Konferencja postanawia wezwać wszystkich robotników fabryk zapałek do strajku demonstracyjnego na wypadek gdyby: 1) dzierżawcy przeciągali termin odpowiedzi (14 marca 1927 r.) określony w doręczonym im memorjale — jako wyraz solidaryzowania się z koniecznością podjęcia natychmiastowej akcji o zmianę na lepsze warunków pracy i płacy w obecnych ciężkich warunkach życiowych; 2) gdyby przyznana podwyżka płac nie odpowiadała istotnym stosunkom drożyźnianym, i wreszcie 3) na wypadek niechęci International Match Corporation do zawarcia umowy zbiorowej — jako ostrzeżenie przed lekceważeniem słusznych i koniecznych zmian.

Czas trwania, dzień i godzina strajku [illegible] ustalone, tak samo przewidziano taktykę postępowania. Całą akcją kierować będzie sekretarz okręgu warszawskiego CZRPCh, jako przewodniczący „sekcji zapałczanej" wraz z komisją pertraktacyjną.

Jawiszowice, 9 marca 1927.

Towarzystwo budowy domu ludowego w Jawiszowicach
zwołuje

Roczne Walne Zebranie

w dniu 20 marca br. o godzinie 3-ej popołudniu w sali Kółka rolniczego w Jawiszowicach

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Zarządu
3. Sprawozdanie kasowe
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o uchwalenie absolutorjum
5. Zmiana Statutu
6. Waloryzacja udziałów
7. Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej
8. Wybór Zarządu
9. Wnioski i interpelacje.

Uwaga! O ile w oznaczonej godzinie nie zbierze się statutem przewidziana ilość członków, następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4-ej w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość zebranych uchwały zostaną przeprowadzone.

Za Zarząd:
Wawrzyczek Jan.

Firm. 3/27
Spółdz. I. 37.

Do rejestru handlowego Oddział spółdzielni przy firmie „Robotnicze Stowarzyszenie spożywców Spółdzielnia zarej. z ogr. odpow. w Chrzanowie" wpisano dodatkowo: 1. Numer kolejny wpisu: 9. 5. Ustąpił członek Zarządu Józef Tlołka, w miejsce którego wybrano Franciszka Baczkiewicza dyr. Powiatowej Kasy Chorych w Chrzanowie. 8. Dzień wpisu: 7 stycznia 1927. 9. Wpisano na podstawie protokołu posiedzenia Rady Nadzorczej z 19/9 1926.

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 5 stycznia 1927.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).